Festiwal Wioska Teatralna'09

teatr potrzebny - kontynuacje - interwencje

Teatr Węgajty / projekt terenowy

Festiwal Wioska Teatralna'09

teatr potrzebny - kontynuacje - interwencje

...w naszym społeczeństwie zmieniła się liczba tych, którzy wymagają troski. Musimy się troszczyć o coraz więcej ludzi. I to nie tak, że wieczorem przy czerwonym winie pomyślimy sobie: „Ach, co też się na tym świecie dzieje!", ale w ten sposób, że ludziom, którzy stracili odwagę, będziemy głosić: „Każdy może coś zrobić" (...)

Nie ulegajcie samozadowoleniu! Jeśli mieliście szczęście, że żyjecie w warunkach, w których możliwości się mnożą, nie myślcie: „To mi się należy!"Zrozumcie, że z każdej grupy społecznej można się stoczyć. A przede wszystkim ostrożnie szafujcie poglądem, że ktoś w swojej sytuacji sam jest sobie winien...

(Heinz Bude z książki: Die Ausgeschlossenen, 2009)

kontakt:
089 5129297
wioskateatralna@gmail.com
teajty@free.art.pl
www.teatrwegajty.art.pl

festiwal team:
Basia Grzybowska - wolontariat
Kasia Regulska - logistyka
Justyna Wielgus - contactor
Erdmute Sobaszek – prezeska Stowarzyszenia
Wacław Sobaszek – artistic coordinator

redakcja programu:
Magda Bartnik
Magda Jasińska
Marta Madej
Wacław Sobaszek
Justyna Wielgus
rysunki: Tamara – Bołdak Janowska
tłumaczenia: Jeannine Pitas, Hannah Harvester, Paulina Zielińska, Justyna Wielgus

podziękowania:
Starostwo Powiatowe
Dom Opieki Społecznej w Jonkowie
Szkoła Podstawowa w Jonkowie
Stowarzyszenie Ręką Dzieło
Danuta Tomaszewska Sołtyska wsi Gotki
Stanisław Budzisz

organizatorzy:
Stowarzyszenie "Teatr Węgajty"
Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Projekt wspierany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej

wsparcia udzielili:
Warmiński Bank Spółdzielczy

Niczuk Metall – PI Sp.J.

Całodobowe Ksero w Kortowie
Ul. oczapowskiego 9
tel./fax.: (089)5305556

Fundacja J&S Pro Bono Poloniae

Altkom Akademia SA

Bank Żywności w Olsztynie

Patronat prasowy :
Gazeta Wyborcza

DPS, wspomnienia z prz_szłości

Co robimy w DPSie. Na samym początku robiliśmy potańcówki. Ile to już lat? Potem różne warsztaty, zapusty. Wreszcie pojawił się pomysł zapisywania. Tego co mieszkańcy DPS mówią o sobie, co chcą przekazać, utrwalić. Zaczęliśmy wyciągać ich historie osobiste. Wizyty z dyktafonem, robienie zdjęć, docieranie do przestrzeni prywatnej. Tej, której na pierwszy rzut oka prawie nie widać, ukrytej, budzącej się po godzinach, gdy nie działa biuro.

Coraz bardziej zaczęło nas to wciągać, pytanie, jacy to są ludzie, ich osobowości. Pytanie o ich obecność w przestrzeni, osobliwość zachowań, wzajemnych relacji. No i przebijanie się przez stereotypy, które zawsze w nas siedzą. Dom starców, przytułek. Miłosierdzie gminy czy pomoc społeczna? Żadnych prostych odpowiedzi, a pytań coraz więcej. Wykluczeni, odrzuceni, zostawieni. Bardziej przez rodzinę, czy przez społeczeństwo? Czy to nie jakaś szersza sprawa, coś, co mnie może dotyczyć, fenomen do zbadania? Czy to nie cała zbiorowość, nie my się w nim odbijamy? Te zachowania, napięcia, uwikłanie w instytucję, w DPS, to zwierciadło nas samych?

Społeczność jako zbieranina, współistnienie ludzi na siebie skazanych. Czy można odnaleźć coś, co łączy?

Znaleźliśmy pieśń, wersję kurpiowską „Ballady o starym Jakubku", który miał trzy córki, wędrował po świecie, tułając się od jednej do drugiej. Zaśpiewała ją Pani Antonina, pieśń zabrzmiała dramatycznie, bo wszyscy jej słuchali. Była jak ta opowieść o Królu Lirze. Może od niej zacząć? Co robić, wprowadzić do DPSu Szekspira? No nie! I wtedy ktoś podsunął pomysł z Wyspiańskim.

No, bo gdzie robić „Wesele", na wsi? Ale przecież wsi już nie ma, skończyła się. Więc może lepiej tu, gdzie ona znalazła schronienie.

Od razu chodziło o to, żeby złamać ten podział Kraków - Bronowice. Nie ma już my i oni. To my wszyscy razem mamy w pamięci tamto wesele, oraz inne wesela, różne, wymieszane.

Jakieś punkty styku, wspólnota rymowanek, kultura. Wyspiański z internetu, domena publiczna. Można czerpać do woli, za darmo. Nienajgorsza lingua franca.

Zaczynamy dialogi właściwie z pamięci. Tekst ją podpiera, pomaga, ale nie musimy go deklamować. Skoro cytujemy z pamięci, to zawsze niedokładnie, zmieniając. Może się czwarty wieszcz w grobie nie przewróci, jeśli nawet poprzerabiamy jego tekst, perłę dziedzictwa.

Bo nie w literze jest to co ważne, ani w książkach. Życie jest gdzie indziej.

Ci ludzie nie żyją tu tylko przeszłością. Problem, że żyją za mało w teraz. Wyjść z niego możemy jedynie wspólnie. Weseląc się.

Wacław Sobaszek

autorzy:
Światowid, małe figurki: Albin Krajewski
maski: mieszkańcy DPS w warsztacie Mutki Sobaszek i Marty Madej
maska Poety: Wacław Sobaszek
oprawa malarska: Marta Madej i Paweł Balicki
inscenizacja: Wacław Sobaszek

wykonuje zespół:

Halina Burzyńska

Albin Krajewski

Zofia Wronka

Barbara Szpunier

Emilia Hagelganz

Sebastian Świąder

Zygmunt Krajewski

Krystyna Polańczyk

Wacław Sobaszek

Erdmute Sobaszek

Jan Jendrycki

adepci:
Barbara Grzybowska
Irena Anacka
Tadeusz Miller

CZY WIERZYCIE W TO? albo DON KICHOT Z LA MANCHY

Występuje: Martin H. Frys
Reżyseria: Jana Pilatova

Przedstawienie o wolności, która jest najcenniejszym darem

Autorskie przedstawienie inspirowane sławną powieścią, a także biografią Cervantesa, który w swoim życiu był wielokrotnie więziony.

Na początku pokazu widz ma wrażenie, że bierze udział w spotkaniu, a nie w przedstawieniu. Cervantes, zamknięty w celi więziennej, napisał i wyśnił tę opowieść. To dawało mu wolność, ale często było źródłem tortur.

Cervantes zagłębiony w pisaniu, ukazuje cały świat, Martin H. Frys wciela się w Don Kichota, Sancho Pansę a także w umiłowaną Dulcyneę. Znaczenie rekwizytów się zmienia. Kij od szczotki staje się kopią, końskim ogonem, narzędziem tortur i kukiełką- Dulcyneą. Podobnie się zmienia stół i taboret. Kluczem do wolności jest wiedza o tym, że więzienie nie otwiera się od zewnątrz, lecz od wewnątrz.

Martin Heřman - Frys ukończył eksperymentalny projekt edukacyjny zainicjowany przez Janę Pilatową na Akademii Teatralnej w Pradze pod nazwą "Program Integracyjny". Program ten z założenia łączył w sobie różne dyscypliny teatralne: aktorstwo, reżyserię, scenografię. Jednak przede wszystkim skierowany był nie tylko do studentów szkoły teatralnej ale także do osób "innych" - innych fizycznie, narodowościowo, socjalnie - "upośledzonych pochodzeniem, utratą bliskich, wojną, tożsamością seksualną itp., którzy uczyli się przekształcać własne kryzysy w impulsy rozwoju - dla siebie i innych" - pisała Jana Pilatowa. Autorski spektakl Czy w to wierzycie? jest pracą licencjacką Martina H. Frysa, stworzoną pod jej pedagogiczną opieką. Praca ta wraz z egzaminem teoretycznym uprawniła Martina do kontynuowania studiów w kierunku uzyskania tytułu magistra sztuki.

Jana Pilatova - skończyła teatrologię i psychologię na Uniwersytecie Karola w Pradze. W roku 1968 była na stażu w Teatrze Laboratorium. Od tego czasu pisze o pracy Jerzego Grotowskiego i stara się ją rozwijać. Przełożyła teksty Grotowskiego na język czeski. Od roku 1990 wykłada na DAMU o przemianach teatru XX wieku oraz prowadzi seminarium i warsztaty Antropologii teatralnej. Twórczyni Programu Integracyjnego na Akademii Teatralnej w Pradze..

WYDECH

Teatr Krzyk

Reżyseria: Marek Kościółek
Scenariusz: Marek Kościółek

Wykorzystane fragmenty muzyczne:
Słowa - Piotr Borkowski, B. Leśmian,
muzyka: J. Satanowski, R. J. Bielak,
wykonanie – Marta Andrzejczak, Plus i minus – Kaliber 44 oraz jeden utwór zespołu Metallica
Występują: Marta Ciosek, Roksana Kupska, Agnieszka Małyska, Mateusz Zadala oraz Michał Kropa
Obsługa techniczna: Marcin Pławski
Premiera: Październik 2008

Nasz teatralny WYDECH to wydech o OJCOSTWIE – jego wielkiej tęsknocie oraz lęku przed własnym ojcostwem. To wydech o niebezpieczeństwie i konsekwencjach zagubionych relacji dziecko-ojciec. To diagnoza stanów emocjonalnych znanych z autopsji, opowieść o wielkim nieobecnym – OJCU i jego bezsilności w dzisiejszej rzeczywistości. To WYDECH o braku charyzmatu ojca.

To wydech o sieci, która zastępuje świat realny i staje się ojcem, przyjacielem, przekleństwem, wiarą, słowem. O sieci, która zagarnia, zabija, patroszy naszą tożsamość.

Niby ten sam krzyk, a jednak nadal boli. Dotyka w nas głębokich pokładów tego robactwa, które na co dzień zwiemy górnolotnie człowieczeństwem, a które jednocześnie pozwala nam na czynienie rzeczy najbardziej niegodziwych. Takich jak porzucenie dziecka, zaniechanie miłości. O tym był ten spektakl. Każdy z młodych aktorów, plus reżyser stworzyli autentyczne i poruszające studium dziecięcego piekła samotności. Nie było tutaj żadnych wielkich haseł. Ojciec dla młodych aktorów z Maszewa nie jest Wielkim Systemem Wartości ani też dającym rozgrzeszenie chrześcijańskim Bogiem. Jest przede wszystkim człowiekiem- dawcą ciepła i otuchy. Ot takim jak ty, albo ja. Niczym ponad to.

Autentyzm gry aktorskiej zwalał z nóg. Przyznam szczerze, że tym czego najbardziej się obawiałem był właśnie poziom wykonawczy spektaklu, spoczywający na młodszej grupie Maszewskiego Teatru. Zapewne niepokój ten pozostał mi po niezbyt udanym projekcie teatru ze Stepnicy. Jaką niespodziankę zgotował mi pięcioosobowy zespół dowodzony przez Marka Kościółka! Bez pompy, bez patosu, bez zadęcia i bez fałszu odegrał szereg metaforycznych scen, ułożonych w niesamowitym porządku, z wyczuciem i zrozumieniem specyfiki teatralnej przestrzeni. Niebywale zrytmizowane przedstawienie, bez chwili na wytchnienie albo nudę, na dodatek świetnie przemyślane i – raz jeszcze powtórzę- autentyczne.

(...) Upływają kolejne godziny od zakończenia spektaklu a ja wciąż nie potrafię ochłonąć. Czy to dlatego, że sam pamiętam swoją nieszczęśliwą zapaść i pełną obojętności reakcję ojca? Czy dlatego, że gdy go najbardziej potrzebowałem nie przyszedł, nie wspierał i nie uścisnął? Prostych kilka słów wypełniłoby tę wielka pustkę, którą okazało się wówczas moje życie. Ale tych słów nikt nigdy nie wyrzekł. Ani szeptem ani krzykiem."

(Sebastian Urbaniak, Gazeta Festiwalowa „Bramatu", Redaktor Naczelny „AlterEgo")

„Wydech" to kolejny po „Głosach" i „Szeptach" krzyk młodości teatru Marka Kościółka. Piątka nastoletnich wykonawców w mieszanej konwencji gry, zabawy, przy wykorzystaniu czata, czy rozmowy poprzez komunikator gadu-gadu próbuje nawiązać kontakt z otaczającym światem i z wielkim nieobecnym - ojcem. Kościółek tym razem nie szukał tematu w publicystyce, jak w poprzednich spektaklach - znalazł go w sytuacji rodzinnej wykonawców przedstawienia. Ponownie Teatr Krzyk wywołuje silne emocje. Zaskakuje płynne połączenie komizmu i powagi oraz bardzo trudne zadania aktorskie, jakie reżyser dał debiutantom (widzowie usytuowani są dookoła sceny - grający przez cały czas są obecni i wszystkie kwestie wypowiadają bezpośrednio do widzów). Nagrodzono autentyzm, odwagę oraz umiejętności mówienia o ważnych, osobistych problemach językiem teatru (...)

("Udane Windowisko: wraca wiara w festiwal",Łukasz Rudziński, www.trojmiasto.pl.)

W „Wydechu' Teatru Krzyk zagrało pięcioro aktorów - najstarszy miał 21 lat. Zespół pod wodzą Marka Kościółka opowiedział o relacjach ojców z dziećmi. Spektakl pokazuje je z perspektywy młodych bohaterów. Ich rozterki i przemyślenia dzieją się w świecie, którego dorośli nie traktują poważnie. Komputery, komunikatory internetowe, hip-hop, Metallica, naiwność, niewiedza o rzeczywistości. Teatr Krzyk zwraca uwagę, że ten świat nie jest gorszy, tylko inny. Rodzice i nauczyciele mają problem z jego zrozumieniem, ale nie da się ukryć, że świadczy to przeciwko nim. „To, co Jan myśli o Pawle, świadczy nie o Pawle, a o Janie" - pisał kiedyś Spinoza.

Spektakl ma dobry rytm. Żywe, szybkie i głośne sceny przeplatają się ze spokojnymi momentami. Podobnie jak w „Czarnej skrzynce" mamy dużo dobrego humoru w scenach mniej istotnych i wiele grafomaństwa oraz dłużyzn, kiedy teatr próbuje zrobić coś „na poważnie". Kluczowe spotkanie syna z ojcem - to jedyny moment, gdy na scenie pojawia się dorosły aktor - to tylko imitacja ważnych międzyludzkich relacji, które można było kiedyś oglądać w Kinie Moralnego Niepokoju.

Po co na Klamrze Teatr z Maszewa? Starsi bywalcy festiwalu sugerowali, że zespół powinien występować na przeglądach dla młodych grup. Byłby to błąd. Takie spektakle jak „Wydech" są niezbędne. Nie może być tak, że mityczne katharsis i estetyka będą dla widza jedynymi pragnieniami. Teatr z Maszewa dał nam coś innego - prawdę, ukrytą w pracy u podstaw, jaka odbywa się w tej małej miejscowości, w samozaparciu reżysera i aktorów, w naturalnej dyskusji po spektaklu. Aktorzy nie udawali, nie mówili o inspiracjach Kantorem, ale o swoim miasteczku i szkołach. To było piękne - zobaczyliśmy naturalną pasję do teatru. (Marceli Sulecki, Po co nam młodzież z Maszewa?

(„Gazeta Wyborcza", Toruń nr 65.)

KOSZMAR DARWINA

reż. Hubert Sauper
(2004, dokument,
Francja/Austria/Belgia,
107 min, 35mm)

Pomysł tego filmu narodził się podczas moich badań poprzedzających pracę nad innym dokumentem. „Kisangani diary" pokazywał wędrówkę uchodźców z Rwandy, rzecz działa się w samym środku rebelii w Kongo. W 1997 roku po raz pierwszy byłem świadkiem dziwnego zestawienia dwóch ogromnych samolotów wypchanych jedzeniem. Pierwszy przyleciał z 45 tonami żółtego grochu z Ameryki, by nakarmić uchodźców z pobliskiego obozu. Drugi samolot zabierał dla Unii Europejskiej ważące 50 ton świeże ryby(...)
Wkrótce okazało się, że samoloty z żółtym grochem transportują także broń, więc tym samym uchodźcy, którzy korzystali z żółtego grochu, mogli zostać w nocy zastrzeleni...

Wiedza z pierwszej ręki o tak cynicznej rzeczywistości stała się impulsem do nakręcenia „Koszmaru Darwina", mojej najdłuższej pracy filmowej.

„Region Wielkich Jezior", uważany za miejsce narodzin ludzkości jest zielonym, żyznym i bogatym w minerały centrum Afryki. Ten region jest także znany z unikalnego dzikiego życia, śnieżnych wulkanów i słynnych Parków Narodowych. Jednocześnie, to jest rzeczywiście „jądro ciemności" naszego świata. Masowe epidemie, niedobór jedzenia i oczywiście szalejące na tym terenie cywilne wojny, tworzą miejsce będące siedliskiem moralnej zapaści. Te konflikty zbrojne przyniosły najwięcej ofiar śmiertelnych od czasu drugiej Wojny Światowej. (...)

W Tanzanii nigdy nie mogliśmy być widoczni jako zespół filmowy. Aby polecieć samolotami towarowymi, musieliśmy przebrać się za pilotów i załadunkowych i nosić fałszywe identyfikatory. W wioskach byliśmy brani za misjonarzy, a w przetwórniach ryb dyrektorzy obawiali się, że możemy być euro-inspekcją do spraw higieny. Musieliśmy się stać australijskimi biznesmenami w fantazyjnym barze hotelowym, czy nieszkodliwymi wędrowcami w afrykańskim buszu, którzy „robią zdjęcia". Wiele dni byliśmy zagubieni, zdezorientowani i przepytywani przez policję w punktach kontroli granicznej i w lokalnym więzieniu. Dużą część filmowego budżetu straciliśmy na łapówki i grzywny. (...)

Myślę, że wielu z nas zdaje sobie sprawę z destrukcyjnych mechanizmów naszych czasów, lecz nie mamy pełni tego obrazu. Nie jesteśmy zdolni uwierzyć w to, co wiemy. To jest niewiarygodne, że gdziekolwiek odkrywane są bogactwa naturalne, lokalni mieszkańcy umierają z biedy, ich synowie stają się żołnierzami a ich córki zamieniają się w służące i prostytutki. Słuchanie i obserwowanie tych samych historii raz po raz wywołuje we mnie poczucie mdłości. Po setkach lat niewolnictwa i kolonizacji Afryki, globalizacji afrykańskich rynków takie wydarzenia są upokorzeniem dla ludzi z tego kontynentu. Arogancja bogatych krajów w stosunku do Trzeciego Świata (który obejmuje trzy czwarte ludzkości) buduje przyszłość pełną niebezpieczeństw dla wszystkich ludzi.

HUBERT SAUPER urodził się w Austrii. Mieszka we Francji. Wykłada sztukę filmową w Europie i w USA. Dwa ostatnie dokumenty, które wyreżyserował zostały nagrodzone dwunastoma międzynarodowymi nagrodami filmowymi.

To kolejny film będący próbą dyskursu w ramach tego, co Zygmunt Bauman nazywa: „pasją obnażania kłamstw, w jakie opakowuje się odpowiedzialność za ludzką niedolę"...
(Justyna Wielgus)

Jan Pokorny, czeski specjalista, po obejrzeniu tego dokumentu wraz z grupą międzynarodowych współpracowników wyruszył na wybrzeża jeziora Wiktoria, by wprowadzić system stawów, taki, jaki znany jest w Czechach od stuleci. Stawy gromadzą deszczówkę, prawo nie zabrania w nich połowu...

(Betka Volny)

TAMARA BOŁDAK-JANOWSKA

Tamara Bołdak-Janowska - (pseud. Tamara Be Jot), poetka, prozatorka, eseistka pochodzenia tatarsko-białoruskiego, urodzona na białostocczyźnie. Zajmuje się również tłumaczeniami (z rosyjskiego, białoruskiego i niemieckiego) oraz rysunkiem poetyckim i satyrycznym. Publikować zaczęła po upadku PRL-u. Tłumaczona na język angielski, niemiecki, rosyjski, białoruski, węgierski i litewski. W 2008 r. nominowana do nagrody Mediów Publicznych Cogito – za tomik poetycki „Rozdziały" (wyd. Borussia). Uważana za jedną z najciekawszych i najbardziej niepokornych pisarek polskich.

Tamara Bołdak- Janowska ratuje honor literatury polskiej
(Karol Maliszewski)

Trzech - trzech jest wielkich pisarzy w Polsce, Gombrowicz. Miłosz i Tamara Bołdak-Janowska
(Sokrat Janowicz)

Gratuluję! Więc jednak pokazała Pani, że jest możliwy dziki żeński intelektualizm
(Jolanta Brach-Czaina)

Jej najnowsza książka „Tfu! Z ludźmi! Szkice małe i miniaturowe" (Olsztyn, Borussia 2008) została nominowana do Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus.

Przedmiotem większości szkiców czy raczej mini traktatów, jest obserwacja świata. Mowa tu o ludzkich słabościach, fundamentalnych humanistycznych wartościach przemielonych przez młynek historii do niemal nierozpoznawalnej postaci, o krajobrazach niejako przyłapanych na pięknie, o życiu– również przyłapanym na pięknie. Bołdak-Janowska wydaje się kolekcjonować jego skrawki i tworzyć z nich literacki gobelin, pełen pozornie przypadkowych kolorów i faktur, splecionych w dynamiczny, pełen niepokoju tekst, przyprawiony inteligentnym, choć niekiedy nieco gorzkim poczuciem humoru...
(Sabina Bauman, Splątany kłębek, „Nowe Książki", 2/2009.)

BALLADA O SŁODKIEJ DAFNE

Scenariusz: Dagna Ślepowrońska
Reżyseria: Dagna Ślepowrońska, Maria Depta
Muzyka: Katarzyna Szurman, Katarzyna Żytomirska
Maski: Olga Ślepowrońska, Anna Lipska

Występują: Beata, Bogusława, Assel Biliński, Klaudia Celejewska, Jolanta Ciecierska, Halina Dmytrowska, Irena Łozowska, Agnieszka Ostrowska, Pelagia Romanowska, Bożena Skwierczyńska

KONTAKT: Maria Depta 606 61 78 67

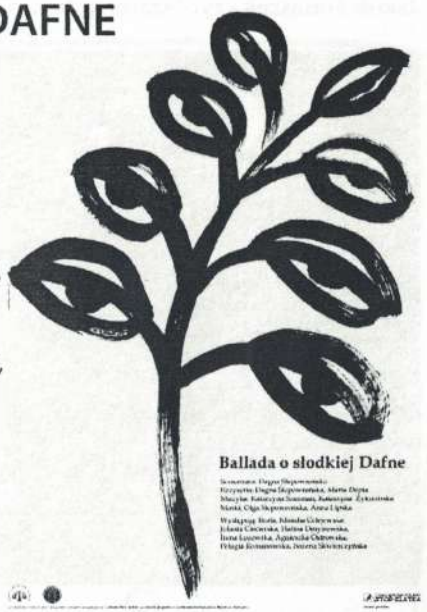

„Ballada o słodkiej Dafne" to kolejny z cyklu przygotowanych przez Dagnę Ślepowrońską i Marię Deptę spektakli - obrzędów. Przedstawienie stanowi uwieńczenie długoterminowej pracy terapeutycznej z osobami, które doświadczyły przemocy. Dzięki wydarzeniu teatralnemu przechodzą one granicę między starym i nowym „ja." Starym - osoby nieradzącej sobie, podporządkowanej, krzywdzonej. Nowym - osoby niezależnej, zdrowej. Podobną drogę przechodzi widz oglądając, podaną w zmetaforyzowanej formie, historię aktorek-bohaterek przedstawienia, uczestnicząc w rytuale. Tym razem rzecz dotyczy traumy nadużycia seksualnego i jej konsekwencji w dalszym życiu.

Premiera spektaklu odbędzie się w trakcie trwania międzynarodowej kampanii „16 dni przeciw przemocy wobec kobiet", która rozpocznie się 25 listopada w proklamowanym przez ONZ Dniu na rzecz Eliminacji Przemocy wobec Kobiet.

Spektakl „Ballada o słodkiej Dafne" jest efektem pracy terapeutycznej w ramach programu realizowanego przez Centrum Praw Kobiet. Program współfinansowany jest przez Miasto st. Warszawa. Stowarzyszenie Praktyków Dramy STOP-KLATKA jest partnerem projektu.

EJ BEKOT

Jakub Sobaszek - syntezator, gitara, Gatis Silde - perkusja

LONSKI & CLASSEN

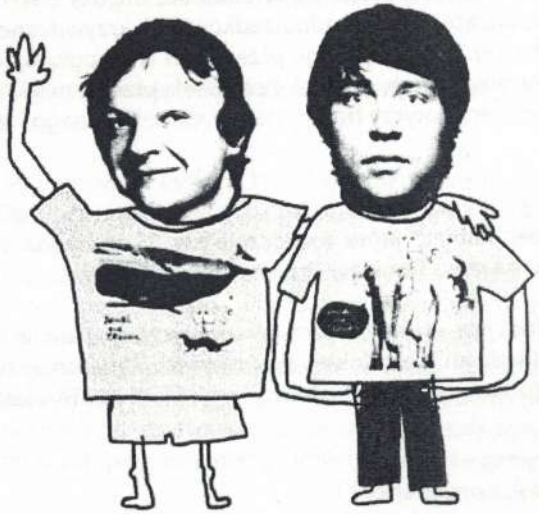

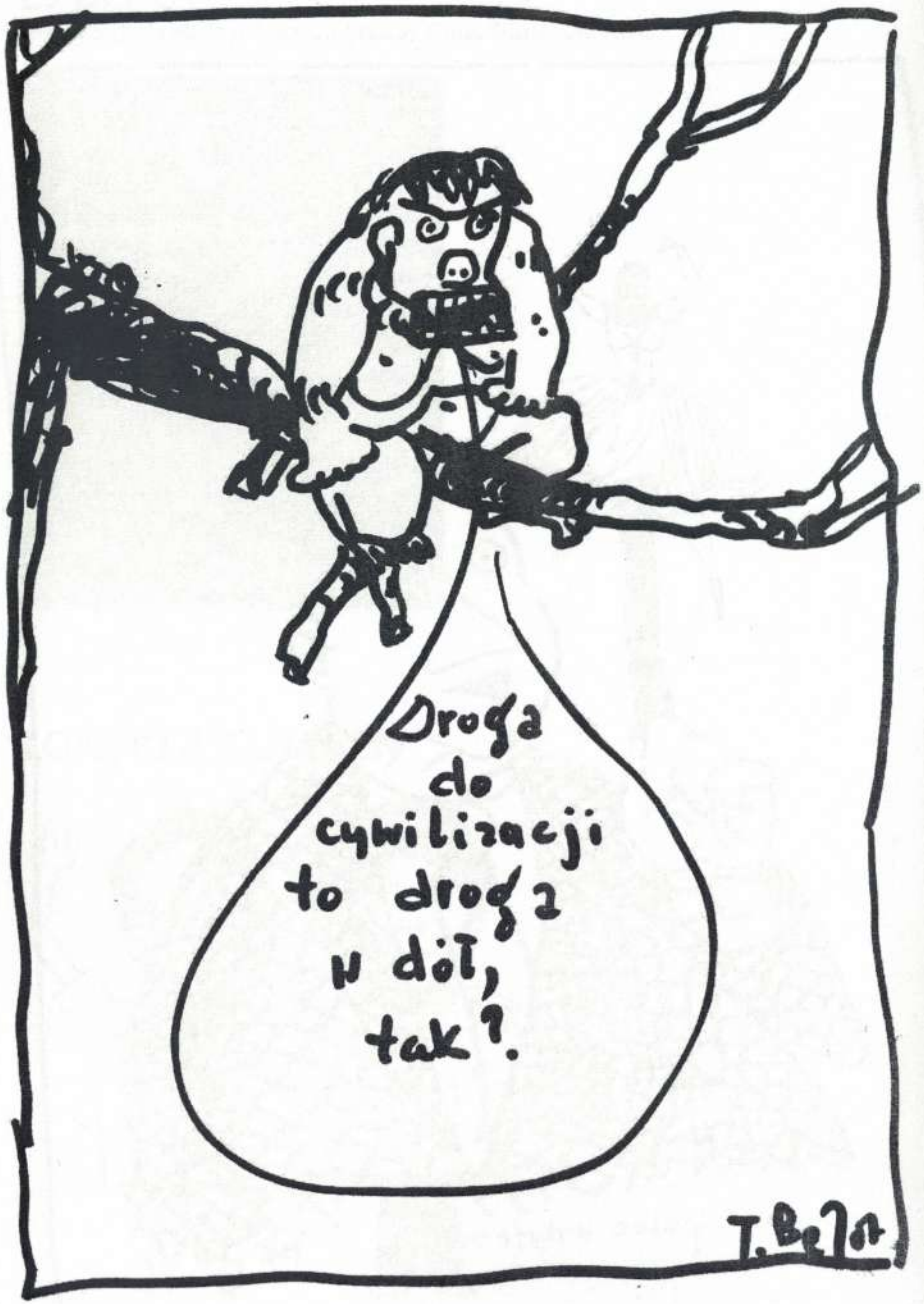
Droga
do
cywilizacji
to droga
w dół,
tak?.

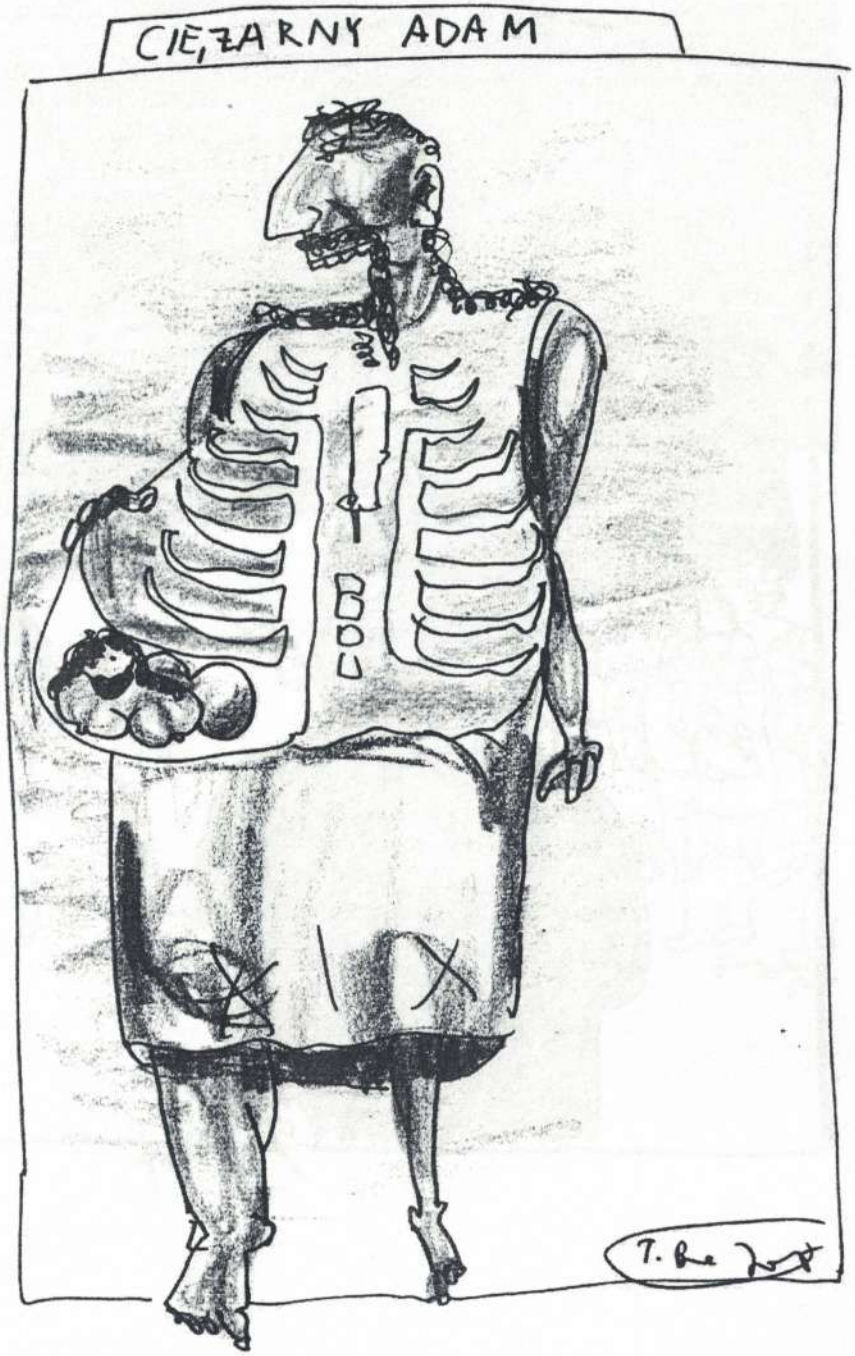
CIĘŻARNY ADAM

Proszę państwa,
stawiamy na kobiety!

PLAC
OBYWATELSKIEJ
INICJATYWY

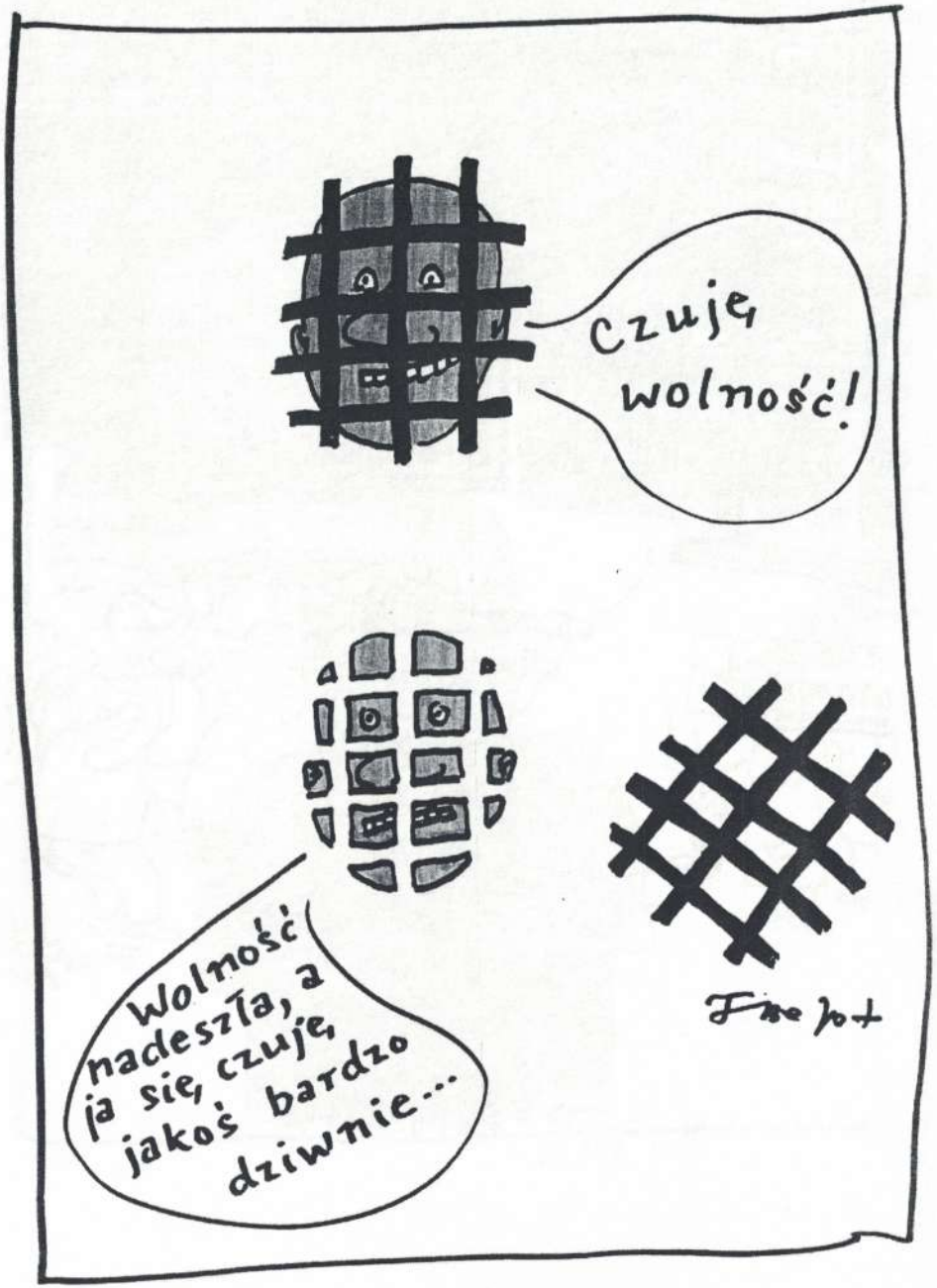
Czuję wolność!
Wolność nadeszła, a ja się czuję jakoś bardzo dziwnie...

Proszę Rządów, sklonowałem z prochów ziemi idealną parkę, obywateli — otóż będą oni trwale niezdolni do percepcji wolności!
ADAM
EWA

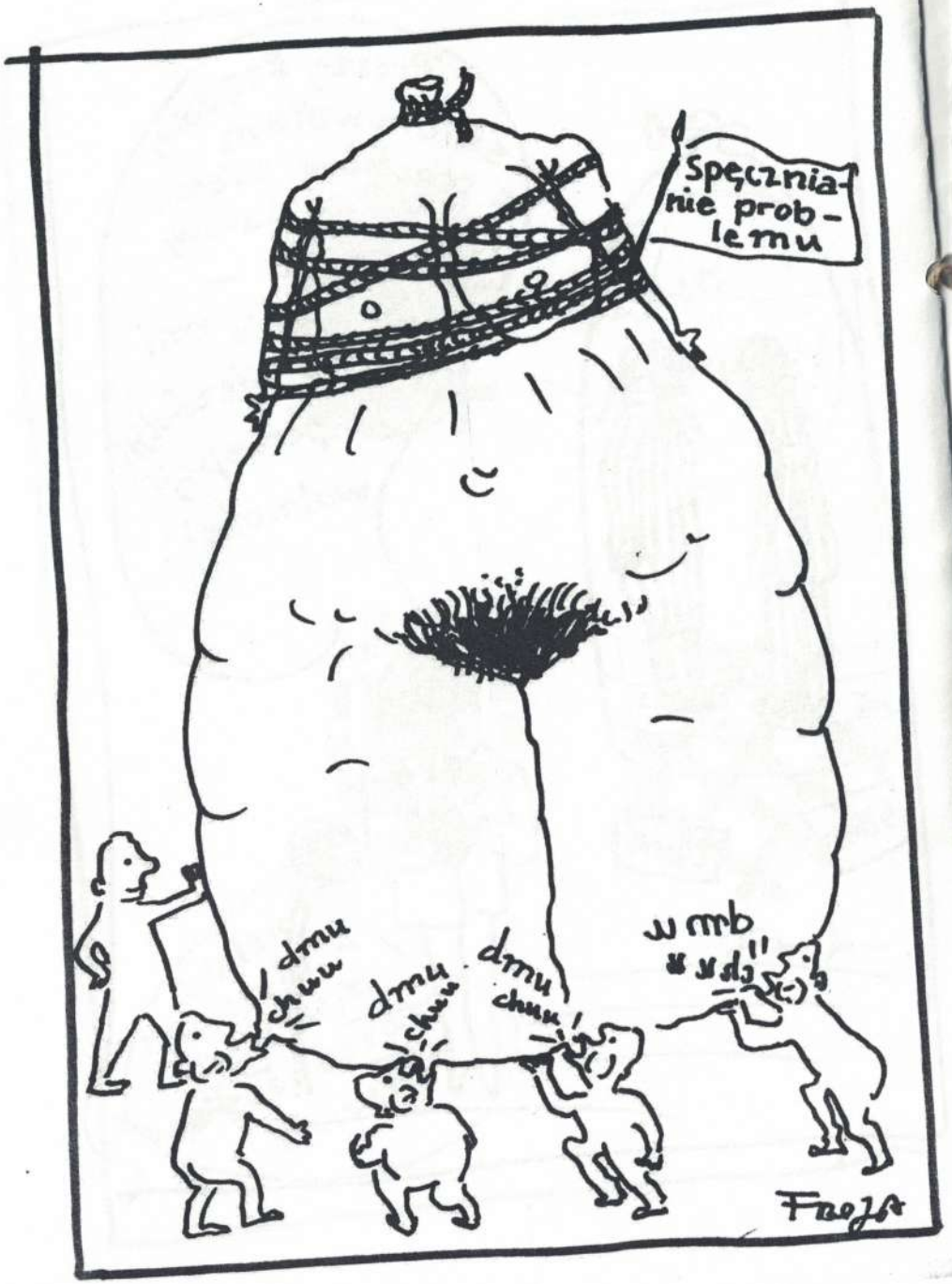

AKTIONTHEATERGRUPPE Halle

OPOWIEŚCI Z DOLINY TEREK

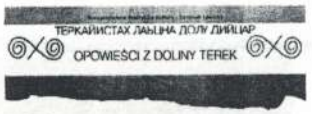

Przyjechały z Czeczenii kilka lat temu lub przed miesiącem. Domem większości z tych dzieci jest teraz Łagier Bielany - jak nazywają warszawski ośrodek dla uchodźców. Ubiegły tydzień spędziły na Podlasiu, przygotowując spektakl. Chcą nam pokazać swoją kulturę.

Teremiski. Malutka miejscowość zagubiona gdzieś między Hajnówką a Białowieżą. Kilkanaście gospodarstw rozłożonych wzdłuż jedynej w okolicy asfaltowej drogi. Za nimi łąka i las. Wczesne czwartkowe popołudnie powinno być tu ciche. Ale spokój na razie jest tu odrobinę zakłócony. W odległości trzech domów od siedziby założonego przez Fundację Edukacyjną im. Jacka Kuronia Uniwersytetu Powszechnego słyszymy gwar. Podjeżdżamy do bramy. W otwartych oknach widzimy roześmiane twarze (Katarzyna Czarnecka, Opowieści z dalekiego kraju, „Życie Warszawy", 3 października 2008).

„Opowieści z Doliny Terek" to prosty spektakl oparty na czeczeńskiej legendzie i zarazem ważny projekt kulturowy. Trzej bracia nie potrafią podzielić się spadkiem po ojcu, wyruszają więc po pomoc do mędrca. Ten opowiada im historię dziewczyny wydanej za mąż za niekochanego mężczyznę i zadaje pytanie o honor. Odpowiedź braci pozwala mu wskazać, który z nich jest nieuczciwy. Dla Czeczenów to opowieść klasyczna, dla nas – nieco egzotyczna, a jednak zarazem bliska i zrozumiała. W spektaklu biorą udział młodzi Czeczeni i Czeczenki. Obecnie są to mieszkańcy Warszawy. Wcześniej – dzieci wojny. Dorastający w trwałej tymczasowości ośrodków dla uchodźców, przenoszeni z miejsca do miejsca, ze szkoły do szkoły. Teatr?

Spektakl, który od premiery w grudniu 2008 roku udało się nam pokazać kilkanaście razy (w Warszawie, Teremiskach, szkołach i ośrodkach dla uchodźców), jest dla nas dowodem nie tylko uniwersalności teatru jako języka, ale przede wszystkim jego skuteczności jako narzędzia animacji kultury. Jego realizacje w coraz to nowych miejscach i kontekstach pozwalają nam uczyć naszych młodych aktorów otwartości, która jako uchodźcom może być im niezbędna. Pokazujemy im inne oblicze Polski i Europy niż to, które znają, spotykamy ich z ludźmi innymi niż strażnicy i urzędnicy. Widzom, zamiast obrazu niezrozumiałych, niepotrzebnych i głośnych uchodźców, podsuwamy nowe skojarzenia o Czeczenii: honor, uczciwość, piękno. Zamierzamy to robić nadal; Węgajty są na tej trasie przystankiem obowiązkowym, a Wioska Teatralna – wymarzonym dla „Opowieści..." kontekstem.

(Daniel Brzeziński)

BŁĘKITNY EXPRESS

Projekt Błękitny Express, stworzony przez Lenę Rogowską, wynika w dużym stopniu z poprzedniego projektu, pod nazwą Ćmy i kołysanki, który został przeprowadzony w Schronisku dla Nieletnich i Zakładzie Poprawczym w Warszawie-Falenicy.

Musicalowe widowisko Błękitny Express to rezultat pięciu miesięcy warsztatów wokalno-tanecznych. Tytuł projektu nawiązuje do piosenki wykonywanej przez Hankę Ordonównę, która jest patronką tego projektu. Podczas warsztatów, poza nauką polskich tang i innych popularnych piosenek okresu Międzywojnia, przybliżyliśmy dziewczynom specyfikę epoki oraz kilka wybitnych postaci z tamtych dni.

Podczas warsztatów hip-hopowych, oprócz rapowania, dziewczyny układały własne rymy. Miały możliwość opowiadania o swoim świecie, podzielenia się swoją wrażliwością i sposobem widzenia rzeczywistości. W scenariuszu splatają się sceny z okresu międzywojennego i współczesne.

Jadę w życie Błękitnym Ekspresem,
bez przystanku, do celu, przez świat,
chociaż przegram to życie z kretesem,
lecz nie będzie mi chwil nikt kradł,
10 minut zatrzymam się, gdzie chcę,
10 minut, a potem znów w dal,
10 minut, a wszystko w nich będzie:
moja radość, mój spokój, mój żal...

BUSZ PO POLSKU

Towarzystwo Artystyczne Skierniewice
koordynator projektu – Piotr Zatoń
inscenizacja pokazu teatralnego – Robert Paluchowski

„Busz po polsku" to projekt realizowany przez Towarzystwo Artystyczne Skierniewice, finansowany częściowo przez Narodowe Centrum Kultury.

Pomysł na projekt wywodzi się z fascynacji twórczością Ryszarda Kapuścińskiego. Każde z nas zaczynało przygodę z mistrzem poprzez różne książki, ale wspólnym wrażeniem pozostaje przeświadczenie o ponadczasowości jego obserwacji. Bez względu na rejon świata, z którego relacje czytaliśmy, poza funkcją czysto poznawczą, znajdowaliśmy w nich nieprzemijające prawdy o mechanizmach rządzących ludzkimi zachowaniami. Chcemy, aby dzięki naszemu projektowi, pamięć o mistrzu bezstronnej obserwacji nie słabła. Wydaje nam się, iż owa pamięć ważna jest zwłaszcza wśród młodych ludzi, dla których Kapuściński mógłby być życiowym przewodnikiem. Walorem przyciągającym różnorodnych widzów stała się wystawa wielkoformatowych fotografii opatrzonych cytatami z reportaży Kapuścińskiego, pochodzących ze zbioru „Busz po polsku". Wystawie towarzyszy multimedialny spektakl wykorzystujący materiały powstające podczas realizacji sesji fotograficznych. I choć do mistrza podchodzimy z należnym szacunkiem to jednak jego teksty poddajemy mocno
subiektywnej interpretacji, by wydobyć z nich coś więcej niż czystą relację naocznego świadka toczących się wokół zdarzeń. Zapraszamy serdecznie - poczytajcie Kapuścińskiego razem z nami - tym razem między wierszami.

Chcemy kontynuować i rozwijać projekt poprzez wydanie kalendarza oraz organizację kolejnych wypraw śladami Kapuścińskiego. Najbliższy etap to południowe republiki byłego ZSSR.

ORKIESTRA WCZORAJSZEGO FASONU

Skład i instrumentarium:
Marek Ruczko vel Markus Mistrz Melancholijnej Komedii – akordeon, śpiew
Ewelina Banach vel Nynka inaczej Isztfan Szeremeregeresz – czarny kij rozpaczy czyli klarnet
Kuba Bartoszewicz vel Wodorost – kontrabas, śpiew
Alicja Ruczko vel Dama Lama - śpiew, bęben obręczowy, taraban, instrumenty perkusyjne
Maciek Żurek vel Stłukłmistrz – skrzypce, mandolina, śpiew

Orkiestra Wczorajszego Fasonu powstała w Olsztynie na Warmii w 2008 roku jako odzew na sprytnie przyczajoną ludzką potrzebę obcowania z muzyką. Inspiracją dla Orkiestry jest różnorodna tradycja orkiestr, kabaretów, rewii dwudziestolecia międzywojennego, a także dawnych amatorskich wiejskich teatrów weselnych. Repertuar Orkiestry stanowi muzyka zasłyszana, czyli taka, której najczęściej nie jesteśmy autorami, a która wkrada nam się do serc i wypływa z nich przybierając różne formy. Na repertuar składają się tanga o nieszczęśliwych miłościach, walczyki, poleczki, oberki oraz inne zasłyszane melodie. Orkiestra gra do tańca, posłuchu, a także w różnych nieprzewidywalnych okolicznościach życia i przyrody.

Orkiestra Wczorajszego Fasonu działa przy Stowarzyszeniu „Tratwa" w Olsztynie i jest jedną z inicjatyw Pracowni Działań Performatywnych.

ROMANO TRAJO
(Cygańskie życie)

Nazwa naszej grupy wskazuje na wielowarstwowość życia, poczynając od permanentnego strachu przed dyskryminacją po wielką radość wynikającą z faktu, że po prostu jesteśmy, żyjemy. Zespół jest międzynarodową grupą, która udowadnia, że integracja między różnymi narodami jest możliwa. Oprócz tego, że często sami komponujemy i aranżujemy swoje piosenki, ważną częścią naszej działalności są warsztaty muzyczne i taneczne, mające przede wszystkim na celu przybliżenie młodszemu pokoleniu kulturę Romów.
Muzycy pochodzą z pięciu różnych krajów: z Polski, Serbii, Gruzji, Niemiec i Iranu.

Muzyka „Romano Trajo" wypływa bezpośrednio z kultury Romów. Nawiązując do bogatej spuścizny tradycyjnych pieśni wschodnioeuropejskich i bałkańskich, zespół tworzy muzykę pomiędzy jazzem, folkiem i world music. W repertuarze znajdują się pieśni opowiadające o miłości i o życiu codziennym, ale też o marginalizacji i prześladowaniu.

Teksty pieśni „Romano Trajo" śpiewane są w romanes, języku Romów, dzięki temu zespół pozostaje wierny spuściźnie kulturowej przodków ze wschodniej i południowej Europy.

Romowie wywodzą sie z północnych Indii. Wędrowali po całym świecie, ale zadomowili się głównie w Europie, gdzie żyje ich dziś około 12 milionów. Muzyka była zawsze wsparciem, silną cechą naszej tożsamości i do dziś ma swoje miejsce w romskiej kulturze.

Muzyka „Romano Trajo" oddaje charakter tej kultury, łącząc niepohamowaną radość życia z ekspresją bezdennego bólu.

„Dlaczego to robimy, jaki jest nasz cel? W odróżnieniu od wielu zespołów cygańskich nasza działalność nie jest skoncentrowana na samej muzyce. Angażujemy się często politycznie, próbujemy wspierać innych. W tej chwili istnieje silne zagrożenie dla Romów we wschodniej Europie, a przede wszystkim w takich krajach, jak: Słowacja, Rumunia i Węgry. Romowie tam boją się wychodzić na ulicę, masowo uciekają z tych krajów. Co prawda istnieje w Niemczech od pewnego czasu oficjalny program integracyjny dla mniejszości narodowych, ale równocześnie przebywający tu Romowie są deportowani. Niedawno włączyliśmy się z naszą muzyką w protesty uliczne przeciwko deportacji dużej grupy Romów z Kosowa. Ci ludzie od lat już żyli w Niemczech, ich dzieci znają wyłącznie język cygański i niemiecki, a ich domy w Kosowie zostały spalone albo przejęte przez innych. Nie mają do czego wracać. Europa powinna być przychylna Cyganom, ponieważ nie mają swojej ojczyzny.

Bardzo ważne są dla nas warsztaty, które prowadzimy. Jeśli prowadzimy w Niemczech warsztaty wokalne lub taneczne, staramy się, żeby zawsze było tam też kilkoro dzieci cygańskich. Chodzi o to, żeby młodzi ludzie znaleźli poprzez muzykę wspólny język, przełamywali negatywne stereotypy ciągle aktualne na temat Cyganów.

Sami, wewnątrz zespołu składającego się z tylu narodowości, mamy na co dzień z tym do czynienia. Niedawno prowadziliśmy duży warsztat z udziałem dzieci polskich, niemieckich i cygańskich. I stało się coś ciekawego: zazwyczaj istnieje takie nastawienie, że trzeba integrować Cyganów. A tu było odwrotnie: cygańskie dzieci pomogły integrować się dzieciom z Polski i Niemiec, pomiędzy którymi istniały spore różnice w mentalności, tradycji."

(Beata Burakowska)

OPOWIEŚCI TEREMISZCZAŃSKIE

Występują: Katarzyna Winiarska,Paweł Winiarski
Akordeon i śpiew: Joanna Filarska

Spektakl „Opowieści Teremiszczańskie" powstał w ramach programu edukacyjnego Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Józefa Lipskiego w Teremiskach. Został zbudowany z opowieści i pieśni zebranych od mieszkańców wsi Teremiski w Puszczy Białowieskiej, w której Uniwersytet działał (gdy rozpoczynaliśmy pracę) od sześciu lat. Przedstawienie powstawało w procesie pracy zespołowej studentów pod kierunkiem Elżbiety Rojek (wieloletniej aktorki teatru Gardzienice, obecnie Stowarzyszenia Teatralnego „Chorea") oraz animatorów z Uniwersytetu.

Premiera spektaklu odbyła się w czasie 3. Spotkań Teatralnych w Teremiskach przed siedzącymi w pierwszym rzędzie jego bohaterami, którzy mówili z aktorami swoje własne słowa, dopowiadali szczegóły, wspominali. Podczas zbierania opowieści najważniejsza była PAMIĘĆ, którą odkrywali dla nas i dla siebie mieszkańcy Teremisek. Nie ustalanie obiektywnych faktów dotyczących historii Teremisek, ale relacja, jaka się budowała między nami, którzy słuchaliśmy, a tymi, którzy obdarowywali nas swoją pamięcią.

Obecna wersja spektaklu jest drugą adaptacją scenariusza nawiązującą do konwencji story telling, przygotowaną dla dwóch aktorów i muzyka.

Opowieści z Teremisek znalazły również swój wyraz w książce, która została wydana w marcu 2009 (sfinansowana ze środków Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku). Książka zawiera scenariusz spektaklu - zapis ułożonych w kolejne sceny opowieści mieszkańców Teremisek. Jest bogato ilustrowana starymi fotografiami rodzinnymi mieszkańców wsi.

PROCES

Teatr Svabodny (Białoruś)

Teatr Svabodny został założony w 2001 roku w Brześciu. Zaczęliśmy „robić teatr", ponieważ chcieliśmy zmienić siebie i sytuację wokół nas. Naszymi pierwszymi działaniami były pokazy uliczne i happeningi. Ulica była miejscem, gdzie sprawdzaliśmy siebie.

Gdy coś dziwnego, szokującego niszczy zwyczajowy rytm ulicy, życie nagle zatrzymuje się i trwa w bezruchu. Zmienia się ona w przestrzeń teatralną, a przechodnie stają się uczestnikami przedstawienia.

Znaczenie słowa "wolność" jest dzisiaj alarmująco często wykluczane i marginalizowane, dlatego nieustannie musimy "kopać" w głębokim znaczeniu tego pojęcia. Wolność, jak również możliwość poszukiwania i pozyskania jej dla nas samych jest tym, co interesuje nas najbardziej. Aktor musi być "pieśniarzem wolności" bezustannie ją przynoszącym, a zarówno noszącym ją w sobie.

- Szukamy obrazu Utopii w życiu – ludzi żyjących według innej skali wartości, otwartości, szerości, zufania, gdyż „ nikogo nie można zabić, dopóki sam na to nie pozwoli".
- Jesteśmy głęboko przekonani, że każda forma sztuki musi być kierowana ideą, żywą ideą, absorbującą człowieka w całości. Ostra forma sztuki, sztuki postrzeganej jako broń – to jest to, co staramy się robić.
- Teatr jest społecznym fenomenem istniejącym dla ludzi, chociaż stworzonym nie dla rozrywki a dla podnoszenia ducha, budzenia niepokoju, refleksji oraz pytań.
- Zdolność kochania, rozumienia oraz czynienie darów jest tym, co staramy się uzyskać.
- Aktor jest pracownikiem ducha. Jego obowiązkiem jest mieć aspiracje szerzenia jego rozumienia świata. Aktor musi pracować ze swoim ciałem, umyłem oraz wolą.
- Człowiek jest naszm głównym tematem. Aktor musi wyrażać idee człowieczeństwa oraz musi walczyć o ludzkie prawa .
- Aktor jest buntownikiem. Jednakże by prowadzić innych ten bunt musi być szczery, godny zaufania, pełen radości.
- Poprzez teatr szukamy zwierciadła naszego życia...

Obecnie nasz teatr prezentuje nowy spektakl – „Proces" Franza Kafki. Jak zwykle próbowaliśmy wybrać temat zgodny z aktualnymi problemami. Był to moment, kiedy przejrzyście dostrzegliśmy, że otaczający nas świat rzeczy realnych jest podobny do świata kafkowskiego. To był początek próby ucieleśnienia jego myśli na scenie.

To nie był teatr – to było ludzkie zdarzenie, prawdziwe, nieporadne, szczere i rozczarowujące tych, którzy oczekiwali fajerwerków teatralnych.

(Joanna Ostrowska, o spektaklu Living Theatre na poznańskiej Malcie, w 1996 r.)

Warsztaty

Głos i improwizacja - Zofia Bartoszewicz

Warsztat (współ)pracy z głosem i z tym, co przyciąga uwagę. Pragnę podzielić się tym, czego nauczyłam się do tej pory na tych ścieżkach, np.:
że improwizacja uczy obecności
uczy zaufania, rozwija intuicję
uczy zauważać i doceniać to, co z pozoru małe
pieśń jest jak podróż
jednocześnie śpiewam i śpiewa się samo
do uczestników: doświadczenie wokalne nie gra roli

Pracowała w Teatrze Węgajty w latach 1992-97. Od kilku lat zajmuje ją improwizacja. Mówi o sobie: *namiętnie improwizuję w śpiewie, w kuchni i na parkiecie.*

Contact - tango"- Urszula Wojtkowiak

Kontakt improwizacja i tango to dwie taneczne formy, które koncentrują swą uwagę na relacji między partnerami i wymianie ich energii. Podczas warsztatu będziemy budować relacje z partnerem używając kontakt improwizacji i pryncypialnych zasad obecnych w tangu. Będziemy pracować nad technikami zakorzeniania ruchów w ziemi, gry z równowagą, rytmem i melodią, oswobadzaniem ciała w kontakcie z ziemią i z partnerem.

Urszula Wojtkowiak - jest absolwentką kierunku Wiedza o Teatrze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Współpracowała z Teatrem Węgajty, była adeptką Akademii Gardzienic. Uczestniczyła w wielu projektach muzyczno- teatralnych w Polsce, Anglii, Niemczech i w Czechach. Obecnie studiuje w DAMU- szkole teatralnej w czeskiej Pradze, w ramach której tworzy autorski projekt improwizacji ruchowej opartej o tango.

Głosu i śpiewu, prowadzi Zuzanna "Saba" Litwińska

"Strojenie siebie": Warsztat skierowany do wszystkich, którzy używają głosu i chcą robić to świadomie. Eksploracja związków miedzy oddechem, ruchem i głosem. Poszukiwania własnego, niepowtarzalnego głosu i jego miejsca we wspólnym tworzeniu muzyki. Szereg ćwiczeń na umiejscowienie samogłosek w różnych miejscach w ciele. Śpiew wahadłowy i alikwotowy: nowe, nietypowe zastosowania aparatu mowy. Wprowadzenie w różne skale muzyczne i wspólne improwizacje.

Saba Zuzanna Krasoczko - śpiewaczka, aktorka nurtu off, językoznawczyni, tłumacz, pedagog - o wykształceniu solowym klasycznym, wzbogaconym o doświadczenia śpiewu z kręgu bizantyjskiego oraz śpiewu perskiego.

Śpiewała jako solistka i w teatrze dramatu liturgicznego Schola Teatru "Węgajty" w wielu krajach Europy. Współpracuje z "Projektem Terenowym" "Węgajty". Wykonuje muzykę ludową litewską i klasyczną muzykę perską. W duecie "Sol et Luna" z Mieczysławem Litwińskim nie tylko koncertowała w wielu krajach Europy (od Estonii po Rzym) i Iranie, ale również współtworzyła muzykę do spektakli, m. in. teatru modern dance "Pat Cremins Wyoming" i spektaklu pantomimy Nowojorczyka Christophera Yeatmana.

Teatr Forum - Aktionstheatergruppe (ATG)z Halle, Niemcy

Teatr Forum to rodzaj otwartej i interaktywnej praktyki teatralnej, utworzony przez brazylijskiego aktora, reżysera i krytyka społecznego Augusto Boala. Opracowane przez niego metody pracy przygotowują aktorów do działań ulicznych, interwencyjnych, nawiązujących do problemów codziennego życia i wciągających do udziału widzów. Augusto Boal określa swoją metodę "Teatrem uciśnionych" (Theatre of the Opressed). W jego teatrze relacje są odwrócone: rozwiązanie mają znaleźć nie aktorzy, tylko widzowie. Gra teatralna staje się przez to swoistą próbą rzeczywistości. Wymaga to od aktorów innych umiejętności niż gra w zwykłym teatrze. Warsztat aktorski to zbudowana na specyficznym treningu sztuka wyrazistości, reagowania, szybkiego tworzenia dialogu z widownią.

Warsztat zmierza do budowania - na podstawie sugestii uczestników oraz scen "przywiezionych" przez ATG - prostego spektaklu teatru Forum. W pracy używane będą ćwiczenia ruchowe i ćwiczenia improwizacyjne nastawione na kontakt z partnerem i na tworzenie teatralnych obrazów - takich jak słynne "rzeźby". Ważne w pracy nad spektaklem będzie odnalezienie własnego, indywidualnego doświadczenia opresji. Do praktycznych działań warsztatowych należeć będzie również gra na bębnach. W trakcie finalnego pokazu widownia będzie zaproszona do aktywnego włączenia się i do znalezienia nowych rozwiązań konfliktu.

Zespół ATG o sobie: "Opierając się głównie na metodach Theatre of the Oppressed Augusto Boala prowadzimy akcje uliczne na rynkach miast czy w okolicach centrów handlowych. Swoje spektakle poświęcone tematom takim jak wykluczenie społeczne, samotność, rasizm, seksizm i przemoc w rodzinie realizujemy w szkołach, więzieniach, na spotkaniach seminaryjnych albo w przestrzeni publicznej. Używamy niebieskich beczek plastykowych, które służą nam jako bębny sygnalizujące początek spektaklu, jako rekwizyty i scenografia. Osią naszej działalności jest wspólne opracowanie scen i następujący po nich dialog z publicznością. Od 2005 r. prowadzimy bazujące na metodach Theatre of the Oppressed warsztaty edukacyjne w szkołach. Do najważniejszych działań ostatniego okresu należy cykl pokazów w Izraelu i Palestynie (we współpracy z Ashtar Theatre) oraz warsztaty i akcje uliczne związane z reakcją na organizowaną w czerwcu demonstrację nazistów w Halle.

Warsztat teatralny Marii Nory

Proponowany warsztat opiera się na metodach Living Theatre. Adepci poznają niektóre ćwiczenia biomechaniki i pracę nad głosem, przygotowującą do pracy w przestrzeni otwartej, na ulicy
Ważną rolę odgrywa praca nad improwizacją indywidualną, odwołująca się do doświadczenia wolności. Zakończeniem warsztatu jest pokaz opracowanego wspólnie przedstawienia. Jego tematem są poszukiwania źródeł zjawisk społecznych oraz sprawy aktualne, zaproponowane przez uczestników. Struktura przedstawienia składa się ze zbiorowych układów ruchowych i działań indywidualnych.

Maria Nora jest aktorką Living Theatre od 1982. Uczestniczyła w wielu realizacjach Teatru. Prowadzi w Kolonii własne studio, w którym realizowane są warsztaty teatralne, trening głosowy i eksperymentalne spektakle.

Teatr jest przestrzenią, w której spotyka się to co polityczne i to co spirytualne, społeczeństwo i jednostka. W teatralnym rytuale pojedynczy uczestnik jak i grupa stają się wolni. Powstają możliwości i siły, które wcześniej nie były widoczne i które znajdują swój wyraz w pracy teatralnej.

Maria Nora)

Ćwiczenia, taniec, improwizacja - Erdmute Sobaszek, Wacław Sobaszek

Warsztat zaczynamy od ruchu, od jego prostych form, które poprzez nasze ćwiczenie się w uważności i witalności stają się stopniowo formami tańca. Pracujemy też nad formami tańców, zaczerpniętych z tradycji różnych zakątków świata i w ten sposób wchodzimy w obszar wzajemnej uważności, w proces grupowy. W kolejnych etapach pogłębiamy ten proces poprzez stosowanie ćwiczeń oddechowych i głosowych. Staramy się uświadamiać uczestnikom potrzebę rozpoznania linii ruchu i głosu. Następnie zaś próbujemy uwalniać się od form, wchodząc w żywioł ruchu-tańca, improwizując.

(Wacław Sobaszek)

Erdmute Sobaszek - pochodzi z Niemiec, w Polsce mieszka od 1977. Brała udział w pracach olsztyńskiej „Pracowni". Aktorka Teatru „Węgajty", klarnecistka, animatorka kultury, tłumaczka. Autorka programu Pedagogika teatralna w akcji, zajmującego się pracą edukacyjną z udziałem dzieci z obszarów wiejskich.

Wacław Sobaszek - Od r. 1977 działał w olsztyńskiej „Pracowni", Interdyscyplinarnej Placówce Twórczo- Badawczej. Założyciel ośrodka teatralnego w Węgajtach (1982). Reżyser, aktor, muzyk, animator kultury i performer. Autor tekstów o sztuce i kulturze, publikuje m.in. w „Borusii".

Pod stopą
czuję
delikatny
uśmiech
Ziemi...